№ 7 Włodawa, 1 kwietnia 1927 r. Rok V

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO - SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata:
miesięcznie 80 gr
kwartalnie 2.50 gr
rocznie 10 zł.
numer pojed. 40 gr

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Do młodzieży w Orchówku słów kilka

Obiecałem przewodniczącemu Koła Młodzieży w Orchówku, iż o postępowaniu członków Koła w Ziemi Włodawskiej napiszę i danego przyrzeczenia muszę dotrzymać.

Przyznaję się jednak, iż nieprzyjemnie mi pisać ujemnie o tej młodzieży orchowieckiej o tych obywatelach wolnej Polski.

Milej byłoby mi was moi panowie chwalić aniżeli ganić. Ale cóż trudno! Prawdy nie należy ukrywać, a zło trzeba ujawniać, aby w ten sposób wytwarzać rzetelną opinję publiczną o działalności organizacji i jednostek.

Jest was panowie tej młodzieży orchowieckiej dużo.

Chłopcy jak dęby a panny jak malowanie.
Wyrośliście i dojrzeli już w wolnej Ojczyźnie.
Chowała was polska szkoła.

Niektórzy z Was mieli zaszczyt służyć w polskiem wojsku. Piszę zaszczyt, gdyż synowie Polski od 150 lat marzyli o tem wojsku narodowem. Wszak znacie legendę, o tych rycerzach śpiących w Tatrach, którzy mają na dźwięk rogu, stanąć do boju o wolność Narodu.

W wielkiej wojnie światowej róg ten zabrzmiał i legenda się sprawdziła, gdyż rycerz polski w szeregach armji narodowej już nieraz krwią broczył.

Wy młodzieży orchowiecka musicie sobie jasno zdawać z tego sprawę, iż właśnie na młodzieży spoczywa odpowiedzialność za przyszłe losy Rzeczypospolitej. Do tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na niwie waszej wioski, waszej gminy, powiatu i Państwa obowiązkiem waszym jest się zaprawiać.

Nie dla waszej przyjemności czy rozrywki, ale dla interesów Państwa, Narodu i przyszłych pokoleń powinniście się zrzeszać w Kołach Młodzieży.

W tym Kole powinna wrzeć praca społeczna i oświatowa.

Wiadomości nigdy nie zawiele!

Małymi środkami dążyć należy do wielkich celów! Młodzież obojga płci winna dążyć do tego stopnia samouświadomienia, aby w przyszłości mogła spełniać trudne obowiązki obywatela wolnego Państwa.

Tym czasem coście zrobili w waszem Orchówku? Ani zebrań, ani pogadanek, ani odczytów. Nie zajmujecie się ani sprawami oświatowemi, ani ekonomicznemi waszej wioski.

Młodzież w innych wioskach krząta się około budowy domów ludowych, organizowania przedstawień, urządzania obchodów narodowych, zalesiania nieużytków, organizacji straży ogniowych, bierze udział w przysposobieniu wojskowem a wy panowie orchowieccy jak spędzacie wolny od pracy czas? Na włóczeniu się po mieście, zaczepianiu dziewcząt, tańcach, zabawach i pijatykach.

Przecież nawet nie chcecie zebrać się na ćwiczenia w oddziale przysposobienia wojskowego.

Przecież na tyle jesteście źle wychowani, iż pozwalacie, aby oficer, który aż z Brześcia przyjeżdża, dla przeprowadzenia ćwiczeń z wami godzinami na was czekał.

Przecież nawet nie byliście na tyle uprzejmi i gościnni, aby przyjść na zebranie zwołane przez Zarząd Okręgowy Związku.

Proszono, abym opublikował w gazecie nazwiska wasze, ale wstyd mi jako obywatelowi za was.

Wstyd mi podawać do publicznej wiadomości nazwiska młodzieży z Orchówka, która kroczy tak rożnemi drogami od ciężkiej i pięknej ścieżki, którą wybrał ś. p. Kocyk, spoczywający pod waszym kościołem, który całe życie pracował dla ogólnego dobra i zmartwychwstania Polski.

Pomyślcie młodzi obywatele, czy wy wstępujecie w ślady tego Prawego Polaka? Rozważcie czy wypełniacie nałożone na was obowiązki?

Wreszcie osądźcie sami czy nie zasługujecie na potępienie zdrowo myślącej opinji narodowej.

St. Gliszczyński.

Przemówienie p. sen. Błyskosza

Od Redakcji. Na posiedzeniu Senatu w dn. 11/3 br. Senator Błyskosz odpowiedział na przemówienia senatorów ukraińskich a przemówienie te zamieszczamy w „Ziemi."

Przysłuchując się wywodom posłów ukraińskich w dyskusji nad budżetem Państwa, we

wszystkich jego działach, zwłaszcza wywodom sen. Czerkawskiego i sen. Pasternaka, słyszeliśmy, że brukali oni wszystko co jest polskie, brukali wszystko, co jest państwowe. Muszę podkreślić, że jeżeli Panowie będziecie stosować te systemy do Polaków, które stosowaliście za czasów rosyjskich to możecie doprowadzić ludność do tego, że weźmie kije i Was poprostu z Polski wymiecie.

(Głos. To stara piosenka) Jeżeli chodzi o starą piosenkę, to tak jest, może to jest stara piosenka, ale mogą być Panowie pewni, że gdybym ja był rządem, tobym z Panami nigdy poważnie nie pertraktował i to byleby nowa piosenka. Ja spotykałem Panów, podnosiłem to już i obecnie mogę przypomnieć, co Panowie robili, za czasów rosyjskich. Sen. Karpiński wywodził, że potrafił do Polaków po polsku przemawiać w Siedlcach, gdy był sędzią. Panie Senatorze, ze smutkiem muszę podkreślić, że nic podobnego nie słyszałem. Taką jednostkę, którąby nam sprzyjała, znalibyśmy i kochali narówni z Polakami. My tych nielicznych prawosławnych, którzy nam sprzyjali szanowaliśmy i kochali. Panie Karpiński, daruj Pan ale muszę tu ze smutkiem podkreślić wyraźnie, czem Pański ojciec był w Białej. Był pułkownikiem żandarmerji i był naszym prześladowcą, miał specjalną misję gnębienia nas. Specjalną misję prześladowania nas na każdym kroku i wraz z Tietierenką z Włodawy wysiedlał tych „opornych" i tych Polaków, którzy mieli wpływ na lud. Mego ojca chciano w ten sposób sprzątnąć. Na szczęście nieudało się to, bo całą sprawę wziąłem na siebie, a zostałem zwolniony od kary dzięki manifestowi koronacyjnemu Mikołaja II. Następnie poznałem Pana Karpińskiego w okolicznościach, o których wspomniałem już w Senacie. Poznałem Pana w roku 1908, kiedy się do Pana po polsku odezwałem, za co mi Pan ręki nie chciał podać. Poznałem Pana, kiedy Pan przyszedł do mnie w wagonie i przez cały czas jazdy agitował mnie. To Pan był takim przyjacielem polaków, że wtedy gdy Polska była w niewoli i w biedzie i kiedy Polsce zależało na ludziach, którzy chcieli dla niej pracować i walczyć ze złem, to Pan, że się tak wyrażę chciał takiego człowieka przekabacić i utracić dla sprawy polskiej. (S. Karpiński: Kogo?) Chociażby Błyskosza. (S. Karpiński: Co to znaczy przekabacić?) To znaczy zaagitować z drogi polskiej na drogę rosyjską. (S. Karpiński: Może na ukraińską, przyznaj się Pan?) Tego ukraińca stworzył Pan później. Może Wysoka Izba to pamięta, jak ongiś cytowałem z tej trybuny, że p. Karpiński zorganizował kółko ukraińskie pod protektoratem rządu rosyjskiego dla przynęty „opornych" do obozu rusofilskiego. To było w dzienniku urzędowym. Jeżeli jest archiwum w Siedlcach, można to odszukać i stwierdzić.

Następnie, co do p. Pasternaka. P. Pasternak był tym świecznikiem agitatorów carskich na Podlasiu, który właśnie prowadził rosyjską misję. (Głos: Na wojnie) Przed wojną. I obecnie ze zdziwieniem widzę naraz na terenie Parlamentu polskiego p. Pasternaka, jako wielkiego idealistę, jako wielkiego ideowca ukraińskiego. Ja właśnie nie mogę uwierzyć w Pańską ukraińskość. Powiem więcej i innych obecnych posłów z klubu ukraińskiego widziałem przy podobnych warsztatach pracy — warsztatach rosyjskich. Przecież wszyscy ci, którzy obecnie powrócili do Polski byli wówczas urzędnikami rosyjskimi. Z Was rekrutowali się żandarmi, z Was się rekrutowała policja, i Wyście byli konfidentami, czyli wywiadowcami. Wszystko co Rosja przygotowywała dla gnębienia Polaków z Was się rekrutowało. My gotowiśmy zapomnieć krzywd przez Was wyrządzonych Narodowi Polskiemu nie dla Was, ale ze względu na masy, które reprezentujecie. Jednak z tej Wysokiej Trybuny chciałbym masy te ostrzec, żeby Was izolowały, bo Wy gotowi jesteście te masy na wstrząśnięcia narazić. Z temi masami ja jako włościanin, tam urodzony, zawsze dojdę do porozumienia i zawsze chciał bym być w porozumieniu, zawsze chciałbym iść z niemi ręka w rękę na polu gospodarczem i chciałbym się z niemi wzajemnie wspierać, ale Panowie nie dopuszczają do tego, bo Panowie wciąż agitują. Przedtem Panowie powiadali, że Polacy ustępują Ukrainę po Bug, a Wy targujecie się, że musi być po rzekę Piwonję, po granicę Eulogjuszowską i Panowie agitowali na wszystkich wiecach, żeby z Polakami nie rozmawiać, od Polaka nie kupić, Polakowi nie sprzedać, gnębić czem można każdego z Polaków, a obecnie powiadacie, że trzeba współżyć z katolikami tylko dlatego, że oni są ukraińcami. Wy nie uznajecie innej nacji, tylko ukraińców, anektujecie wszystkich (przecież i mnie chcieliście zrobić ukraińcem, tylko się nie dałem), anektujecie Polskę, mówicie: „Ukraina — po samą Wisłę".

Przeciw takiej zachłanności muszę z tej Wysokiej Trybuny zaprotestować i muszę pp. Senatorom, którzy przemawiali z tej trybuny w taki sposób, jakby już byli dyktatorami na całą Polskę oświadczyć, że jeżeli nadal będziecie prowadzić podobną robotę, to nie spodziewajcie się aby Polska mogła Wam otworzyć swe podwoje naszej Konstytucji. W konstytucji jest powiedziane, że lojalnym obywatelom daje się prawa, ale jednostki, które rozsadzają Państwo, Konsytucja nakazuje ścigać, tak, że Rząd ma obowiązek ścigania tych szkodników. (S. Karpiński: Czy Pan jest prokuratorem? Niech mu Pan to zostawi) Ja nie jestem prokuratorem tylko obywatelem kraju i przedstawicielem ludu polskiego i ubolewam nad tem co robicie, bo widzę, że chcielibyście rozsadzić nasze Państwo.

Następnie proszę Panów, tutaj z tej trybuny opowiadacie wciąż o cerkwiach. Nie będę o tem szerzej mówił, bo na ten temat dobrą odprawę dał ks. Maciejewicz. Parę razy i ja opowiadałem o tych cerkwiach i o tem, jak dostały się do naszych rąk i jak były zabrane przez rząd rosyjski. Zabrane były nahajem i bagnetem, a w obronie ich wylano potoki krwi. Dzięki przewrotom dziejowym, dzięki powszechnej wojnie dostały się w nasze ręce wtenczas, gdy Wyście je opuścili gdy byliście w Rosji, gdy one stały pustkami. Myśmy się niemi zaopiekowali, bronili je przed władzami niemieckiemi, dotychczas dzierżymy w swoim ręku i żadna siła nam ich nie wyrwie. (S. Karpiński: Czy to tytuł posiadania taki?) To jest nasze przyrodzone prawo dlatego,

że to Wy wydarliści nam je bagnetem i nahajem i 50 lat dzierżyliście w swych rękach, a obecnie dzieje zwrócili je w nasze ręce i my za żadną cenę ich nie odstąpimy, bo to jest nasza własność i teraz ta własność jest prawem posiadania.

Następnie słyszy się najrozmaitsze narzekania na ucisk, a nawet teror na polu szkolnictwa na polu rozwoju oświaty. Pozakładaliście przecież Panowie „ridnyje chaty" nawet na Podlasiu Czy w tych „ridnych chatach" prowadzicie Panowie pracę oświatową, kulturalną? Przecież tam prowadzicie agitację nienawiści do Polaków. Z tych „ridnych chat" wynika to, że we wsi Kodeńcu, w której mieszka poseł Makówka strzelili agitatorzy Wasi do chłopa polskiego nazwiskiem Hać, kładąc go nieomal trupem, tak, że się ledwie wyleczył w szpitalu. I dotychczas ta sprawa tylko dla świętego spokoju nie jest rozmazywaną. A wiecie, co mi chłopi — katolicy powiedzieli? „Jeżeli jeszcze jeden polak padnie, jeżeli Rząd nas nie będzie bronił, to może paść za każdego Polaka 25 agitatorów ukraińskich". Co wtenczas będzie. Przestrzegam z tej Wysokiej Trybuny: przestańcie Panowie złośliwych żartów, a jeżeli nie są to żarty, przestańcie prowadzić, Panowie, w ten sposób zbrodniczą walkę. My walczyć umiemy, my w walce zahartowani, my za Polskę nosiliśmy kajdany, a obecnie gotowiśmy walczyć nawet z Rządem polskim, jeżeliby nie zechciał nas bronić, na terenie Podlasia i Wołynia. Nawet z Rządem Polskim. Tak powiedziałem, w walce zostaliśmy zahartowani, walczyć umiemy, ale nie chcemy, bo uważamy te masy za swoich braci, z którymi chcemy współżyć, i jeżeli narazie znosimy Waszą niecną robotę, to tylko w imię pokoju ogólnego, dla dobra kraju, ale i to tylko do czasu. Ostrzegamy Was, przestańcie w ten sposób się bawić, przestańcie w ten sposób swoją pracę prowadzić i nie prowokujcie nas.

Zawsze Wasza najintensywniejsza akcja powstaje wtedy, kiedy tam gdzieś rozpoczynają się międzynarodowe narady, kiedy są pertraktacje międzynarodowe, wtedy idziecie właśnie po linji dyskredytowania Polski. Dla kogo to się robi? Niech Panowie sami dośpiewają sobie. Panowie o tem najlepiej wiedzą.

Kończę życzeniem; chciałbym na Waszem miejscu zobaczyć, albo Was przerobionych, albo innych ludzi. Z plemienia pobratymczego ukraińskiego i ruskiego ze szczerem słowiańskiem sercem, ze słowem bratniem i bratnim czynem, a my Polacy ze swej strony zawsze chętnie podamy rękę tym, którzy z nami będą chcieli współżyć i współpracować.

Od Redakcji. (Po tej przemowie zabrał głos senator ukraiński Karpiński i nazwał senatora Błyskosza renegatem dając tem do zrozumienia, że senator powinien być ukraincem i tylko się spolszczył).

Na to przemówienie senat. Błyskosz odpowiedział następująco:

Wysoka Izbo. Jestem sprowokowany przez senatora Karpińskiego do odpowiedzi w sprawie osobistej. P. senator Karpiński nazwał mnie renegatem, przeciw czemu z tej Wysokiej Trybuny jaknajkategoryczniej protestuję i udowodnię p. senat. Karpińskiemu, że jeżeli chodzi o moją rodzinę, to ona polskość swą przypieczętowała krwią. Polskość naszą przypieczętowaliśmy swoją krwią przez długie lata. Zacytuję p. sen. Karpiżeskiemu, — ponieważ mnie osobiście zahaczył, ją dziad mój — niech p. Karpiński dowie się o tem — walczył w 1831 r. w rewolucji, będąc jedynym synem, stryj mój Jan Błyskosz walczył w r. 1863 i był 6 lat w katordze w Simbirsku, drugi stryj Ignacy Błyskosz w czasach łamania unji poszedł między braci swych i chodząc dwa i pół roku umacniał ich w wierze, aż dostał suchot i na posterunku głowę położył; Ojciec mój głowę położył w Rzymie — pojechał do Rzymu do Ojca Św. Piusa X. w r. 1904 w czasie wojny japońskiej ze skargą na prześladowania nas Podlasiaków przez prawosławje i Moskali. o mojej działalności społecznej nie będę mówił, gdyż uważam, że społeczeństwo nasze o tem wie.

Zdaje się, że dostatecznie wykazałem swoją rdzenną polskość, Panie Karpiński. Nie jestem renegatem, jak mnie Pan nazwał, ale zachłanność Pańska jest tak zapamiętała, że z Panem trudno poważnie dyskutować, bo Pan jest na tem polu niepoczytalny.

Szkoła, a drzewa przy drogach.

Autorowi artykułu pod powyższym nagłówkiem w odpowiedzi.

W artykule swym autor ubolewa nad tem, że nauczycielstwo niedoceniając znaczenia sadzenia drzew, wykonuje zarządzenia władz tak, żeby się zbyć tej pracy, przyczem twierdzi, ze lepiej wcale nie robić, niż robić źle. Słusznie! Tylko, że autor nie wyjaśnia w swoim artykule dokładnie, co złego widział w zasadzonych drzewkach. Czy to że zostały złamane? czy też że zostały objedzone przez bydło?

Czy autor chciał przez to powiedzieć, że nauczyciel powinien stać na drodze i uważać na drzewka?

Autor zaleca sadzić drzewka duże bo takowe nie zostaną zniszczone. Niechże autor poda jaka powinna być ich wielkość. Czyż można wykopać kilkunastoletnie drzewo i zasadzić je przy drodze? Przecież każde drzewko które się sadzi przy drogach, zwłaszcza polnych są narażane na zniszczenie. Dla autora nawet drzewko wysokości 1 m. nie nadaje się do sadzenia. A gdzież dostać dużych drzew? Któryż Zarząd lasów zgodzi się na to, by wykopano kilkunastoletnie drzewa w lesie i sadzone je gdzieś na drogach? Czy autor sądzi, że gdyby nawet któryś z Zarządów lasów pozwolił wykopać pewną ilość drzew, to nauczyciel będzie mógł wybierać sobie takowe? Nie, dodany mu gajowy, czy inny funkcjonarjusz leśny, wskaże mu, które tylko może wykopać, a pewnie nie wskaże drzew najlepszych, tylko małe, karłowate, chore.

Nauczycielstwo wykonuje zarządzenia władz szkolnych chętnie i dokłada starań, by je wykonać dobrze i nie podrywa sobie autorytetu tem, że jakaś praca została wykonana źle. Autorytet podrywają mu tylko ludzie nieświadomi i ludzie

złej woli. Ludzie złej woli wypisują takie głupstwa w czasopismach, jak to, że nauczyciele są niedbali i niechętni w pracy i t. p. Nie jest to sądzę dobry sposób do zachęcania nauczycielstwa do pracy bardziej intensywnej. Lecz na szczęście czynią to jednostki nieliczne, które mają jakąś urazę lub niechęć do nauczycielstwa.

Twierdzi autor, że zasadzone drzewka wyglądają marnie i że to jest winą nauczycieli. Nie panie „Jotka". Winy szukać należy gdzieindziej. Winą jest może to, że zasadzono drzewko w nieodpowiedniej dla niego glebie, ale uczyniono to z braku drzew nadających do tej gleby. Winą także może być i to, że ludność nie umie poszanować cudzej pracy choćby ona była dla niej wykonana, z której będzie w przyszłości korzystać. Łamią więc te drzewka ze złośliwości, albo dlatego, że zasadzono je na ornem polu. Często się zdarza, że zdejmują z drzewka przy ziemi korę, by prędzej samo uschło.

Sądzę, że pożyteczniejszy byłby artykuł, pouczający czytelników, — a przez nich ludność, — o korzyściach jakie przynoszą drzewa pod względem ekonomicznym, zdrowotnym i t. d., niż opisujący nauczycielstwo jako leniuchów.

Autor podaje nawet sposób, w jaki należy drzewka sadzić! Czy sposób ten jest tak nadzwyczajnie dobry wątpię. Sadzenie dwóch drzewek (drzewko i wierzbowy palik) w jednym dołku nie może być dobrem, bo jedno z nich zginąć musi, a że wierzba odznacza się silną żywotnością, więc zginie to drugie, wobec czego wystarczyłby sam „palik". Następnie, wierzba na gruntach piaszczystych rość nie będzie, chyba że autor ma taki gatunek, który i na piasku wegetować potrafi.

„Niedługo nadejdzie wiosna" pisze autor w zakończeniu i zaleca nauczycielstwu zająć się energicznie sadzeniem drzew, a ja proszę autora o wskazanie źródła, gdzieby nabyć można drzewek i „palików" wierzbowych bezpłatnie, by prośbie jego stało się zadość.

L. M.

„Kazionne" — a własność narodowa

Nigdzie chyba bardziej niż u nas, brak jest zrozumienia dla poszanowania rzeczy cudzej, albo publicznej. Pozwolę sobie zabrać swój młody głos w tej sprawie. Nie będę mówił, jak, gdzie — to jest nie unas — rzeczy stoją, dość jest chyba wspomnieć, że w Szwajcarji złoty pieniądz umyślnie położony na ulicy pozostaje nietknięty i wraca do kieszeni właściciela. W Saksonji rzeka sama spławia drzewo i obowiązkiem jest zepchnąć je, gdy uwięźnie, dalej na wodę, by dopłynęło do miejsca na niem wycechowanego. Dużoby o tem mówić — to ideał chyba u nas. w Polsce — ale przyczyną tego jest upodlenie społeczeństwa, jako następstwo hańbiącej niewoli i długoletnich wojen. Nasz dzisiejszy obywatel zapomina częstokroć, że teraz wyraz „kazionne" nie powinien mieć miejsca, bo „skarbowe" to znaczy nasze, narodowe — to trud, to pot, to grosz całego społeczeństwa. Przytoczę tutaj jeden dosadny przykład. — Będąc onegdaj w letnim Obozie Przysposobienia Wojskowego — spotykamy się u stóp góry Babiej ze Ślązakami z D. O. K. Kraków. Zapraszamy ich do naszych rozpiętych już namiotów, bo mokro jest i chłodno. Ktoś z Kongresówki ściele koce na posłanie przytem koc „fasowany" — wojskowy kładzie na ziemię, używając przytem wyrażenia „to kazionne to pójdzie na ziemię". Ślązaka to zdziwiło i owóż, pojąwszy o co chodzi, zwrócił uwagę i natarł kongresowiakowi uszu za to „kazionne" przyczem sam kładł swój koc na ziemię, a „fasowanym" się okrył. Otóż to hańbiące „kazionne" utkwiło w zasklepiałych łepetynach obywateli naszego powiatu, i ci nie mogą wyzbyć się tego. — Ha! może to już nieuleczalne — w starem pokoleniu — może młodsze będzie lepsze?

Niekiedy wypada mi być na różnych drogach naszego powiatu i oto spostrzeżenie — Sejmik Włodawski, jak i wiele innych w Polsce, zabrał się do poprawy zrujnowanych wojną dróg bitych. I prawdopodobnie z wiosną pocznie znów kontynuować swoją pracę — ale właśnie teraz leży w interesie tegoż Sejmiku dopilnować, by ta praca nieszła na marne. Zasadzono drzewka nad niektórymi drogami — i jakiż wynik? — Oto tam, gdzie częściej chodzą ludzie (?) — drzewek ani śladu, bo oświeceni obywateli po prostu, a bez ceregieli, gdy potrzebują czem szkapę pognać, która ani rusz, nie chce się śpieszyć do miasta, więc od czegóż drzewko przy drodze. Potrzeba laski do podparcia powracającemu wieczorem, niekiedy w ululanym stanie, takiemu obywatelowi — więc od czegóż kozik w kieszeni. I tylko uschłe patyki sterczą z ziemi w miejsce drzewek, jako świadectwo „wysokiej kultury obywateli.

Tymczasem gdzieindziej jest inaczej — pamiętam w Puławskiem na kilkunasto kilometrowym odcinku drogi zasadzono owocowe drzewa i bujnie rosną, a u nas coraz mniej drzew przy drogach. Kiedyindziej idę drogą patrzę — dzieciarnia pastusza ciska kamieniami w górę — podchodzę, a to nieszczęsne izolatory telefoniczne lecą potrzaskane. Gdzie indziej znów „młodociani obywatele" zwijają drut telefoniczny — odbieram im i zarzucam zwój na słup — odchodzę, a zamna lecą słowa wyzwisk, a domorosły wandal stara się zwój zrzucić. Wracałem tą drogą — już zwoju nie było. Działo się to na terenach wsi Różanki. Wypadło mi w lecie 1925 roku przebywać drogę Chełm — Włodawa — i szczerze się uradowałem skorom zobaczył drogę ową poprawioną miejscami, a gdzieniegdzie obsadzoną. Zbliżam się ku miastu — jestem naprzeciw cegielni — widzę — stado bydła pasie się na odłogu, a dziatwa się bawi przy szosie, szeroko się przytem, a głupawo śmiejąc. Zbliżam się, dziatwa wycofała się — patrzę — o zgrozo! Nadedrogą kamienie pobielone pięknie, ponumerowane—leżą powywracane świeżo i porozbijane na okruchy. Oglądam to i liczę takich rozbitych kamieni kilkanaście powyrzucanych do rowu bez liku na odcinku przeszło półkilometrowym. I ochydny głos ironii odezwał się we mnie — „Kazionne to można" tu ma zastosowanie. — To są dzieci — oby-

watele — a bodaj pioruny biły w takich obywateli!

Ileż przykładów takiego marnotrawienia publicznego grosza i pracy, spotykamy. Jeśli się chcesz przekonać czytelniku, a możesz — to pójdź do szkoły i zobacz — dzieci kolejarzy mają bruljony tylko z druków kolejowych — sam to widziałem, więc mówię. Chyba się w tym roku zmieniło na lepsze. A teraz zapytam — jak zaradzić złu? Niewiem, jak kto na to odpowie. Ja, to tylko taką dam radę. — Stróże drogowi powinni z całą ścisłością i starannością dopilnowywać takich ekscesów, jak ścinanie drzewek, albo niszczenie kultury drogowej, a ojców przedstawiać za dzieci do kar — zapewniam że to poskutkuje. Gdzieindziej (nie w Polsce) jest taki zwyczaj, że za szkody odpowiada gromada, albo właściciel najbliższego terenu od miejsca, gdzie dokonano uszczerbku własności publicznej na drodze. Przydałaby się ta recepta dla nas.

A teraz zapytam. Któż tu winę ponosi za takie łajdactwa młodego pokolenia? Z całą bezwzględnością powiem — że rodzice i nauczyciele. U nas wogóle zamało się czyni dla uświadomienia obywateli o własności publicznej — i to nietylko na wsi, ale i po miastach. Rodzice sami nic o tem nie wiedzą, albo bardzo mało i nic o tem dzieciom nie mówią, a nasi nawet wykwalifikowani pedagodzy, mówią do dziatwy o przyrodzie, o jej poszanowaniu, o historji, może nawet o miłości Ojczyzny — słowem czego wymaga program szkolny, ale niema takiego którýby wbijał raz na zawsze klinem w łepetyny „obywateli“, że rzecz narodowa — publiczna — to rzecz nasza własna — to praca naszych rąk, a kieszeni nas samych i że zasada moskiewska „Kazionne to można“ — nie może mieć w Ojczyźnie naszej miejsca. A teraz jeszcze ojcom powiatu radzę wziąść ołówek, kartę papieru i obliczyć mniej więcej, ile to kosztuje nas — paręset ściętych drzew, kilkaset rozbitych izolatorów, kradzież kilkudziesięciu niekiedy metrów drutu telefonicznego plus praca koło tego wszystkiego — wraz z ustawieniem kamieni na kilometrowym odcinku. Może cyfry przemówią im do rozumu.

Roman Ostrowski.

ŻYCIE SAMORZĄDOWE POWIATU.

Z Wydziału Powiatowego

Wydział Powiatowy w lutym odbył jedno posiedzenie w dniu 12 lutego na którym rozpatrzył i załatwił 85 spraw z ważniejszych następujące:

Sprawy gminne

Zatwierdził budżety na 1927/28 r. następujących gmin:

Budżet gminy	Sobibór	na sumę Zł.	31.508.89
„ „	Wola-Wereszcz.	„ „ „	40.857.40
„ „	Uścimów	„ „ „	24 227.10
„ „	Krzywowierzba	„ „ „	28.167.09
„ „	Tyśmienica	„ „ „	21.440.59
„ „	Opole	„ „ „	24 280.50
„ „	Turno	„ „ „	23.875.93
„ „	Hańsk	„ „ „	27.725.—
„ „	Horodyszcze	„ „ „	41.447 —
„ „	Dębowa-Kłoda	„ „ „	28.295 40
„ „	Sławatycze	„ „ „	42.840.37
i budżet gminy Opole na I kwartał 1927 r.		„ „ „	3.681.70

Jednemu z wójtów udzielił nagany za niestosowanie się do istniejących przepisów karnych.

Opieka społeczna

Postanowił do Sierocińca imienia Królowej Jadwigi wprowadzić dział pończoszniczo-trykotarski.

Szkolnictwo i oświata

Postanowił wystąpić z wnioskiem na Sejmik o wstawienie do budżetu 1927/28 r. zł. 500 tytułem subwencji na wieczorowe kursa dokształcające dla terminatorów i czeladników.

Przyjął do wiadomości sprawozdanie z postępu prac zmierzających do reorganizacji Szkoły Koszykarskiej i wyznaczył zebranie Towarzystwa Szkoły na drugą połowę marca r.b.

Popieranie rolnictwa

Przyjął do wiadomości sprawozdanie instruktora rolnego z działalności za czas od 20/XI. 1926 r. do 12/II. 1927 r. oraz ustalił, iż prace w dziale rolnym winny się oprzeć na Kółkach Rolniczych.

Postanowił jednego z nabytych buhai białogrzbietów oddać do Kółka Rolniczego w Dołhobrodach.

Zadecydował zakupić 3 tryjery na sezon wiosenny z kredytu 1927/28 r.

Postanowił zwrócić się z prośbą do odnośnych władz o rozprowadzenie kredytu siewnego za pośrednictwem Powiatowej Kasy Oszczędności.

Sprawy budżetowe

Ustalił projekt budżetu na 1927/28 r. i określił wysokość w sumie zł. 805.821.56.

Sprawy różne

Przyjął do wiadomości szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu Sekretarzy Sejmików i Inspektorów Samorządu Gminnego w Lublinie.

Postanowił zalesić 1 hektar piasków lotnych pod Orchówkiem wikliną.

Upoważnił do zakupu drzewa do cegielni w Sobiborze Przewodniczącego Wydziału i Sekretarza Sejmiku, wobec braku ofert na dostawę.

Przyjął do wiadomości sprawozdanie z wyjazdu końmi i autem za miesiąc styczeń rb. oraz uchwalił regulamin używania wyjazdów.

Rozpatrzył kilka rekursów podatkowych i podań o subwencję i zapomogi.

Z miast

Sprawy ogólne

Rada Miejska we Włodawie postanowiła czynić starania w kierunku rozszerzenia miasta przez przyłączenie do tegoż fartaku Suszno, gruntów leżących pomiędzy ulicą Różaniecką, a żydowskim cmentarzem, cegielnię znajdującą się w granicach gruntu miejskiego, oraz placu, położonego przy ul. Różanieckiej z obu stron szkoły, posesję Teofila Zaleskiego i Szulima Lemberga wraz ze stawem.

Jednak Rada Miejska w swoim projekcie rozszerzenia miasta winna była przyłączyć stację Włodawa i wieś Orchówek a nawet i leżącą za Bugiem Włodawkę oraz cmentarz, co do którego Magistrat twierdzi, iż nie należy do miasta.

Sprawy administracyjne

Rada Miejska m. Włodawy uchwaliła szczegółowy regulamin Komisji Rewizyjnej.

Taż rada po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej z działalności Magistratu za rok 1926 wyraziła Burmistrzowi Panu Berowi podziękowanie za sumienną i owocną pracę w Zarządzie miasta.

Z gmin

Sprawy ogólne

Rada gminna w Romanowie postanowiła celem przyjścia z pomocą Instytutowi Badawczemu Obrony Przeciwgazowej zakupić bibljoteczkę „Obrony przeciwgazowej".

Taż Rada postanowiła obniżyć pobory sekretarzowi Gminy o 30 zł. pomocnikowi zaś o 20 zł. i sumę łączną w wysokości zł. 50 wypłacić b. pomocnikowi sekretarza Gminy, który został zwolniony ze swojego stanowiska.

Znaleźli się hojni dobrodzieje i społecznicy w Radzie Gminnej, którzy postanowili wykonać ustawę o Opiece Społecznej kosztem pracowników gminnych. Ponieważ Rada Gminna chce dopomóc jednemu z mieszkańców gminy, to wspaniałomyślnie zrobiła to z cudzej kieszeni.

Jaka szkoda, że radni romanowscy nie zasiadają n. p. w Sejmie. Kwestja bezrobocia byłaby rozstrzygnięta odrazu, Robotnikom pozbawionym pracy, robotnicy pracujący wypłacaliby zapomogi i byłby w państwie porządek.

Pan Zagłoba z trylogji Sienkiewicza radził ludziom tępawym z przyrodzenia pijać po winie olej, który wraz z winem idzie do głowy.

Rady nieboszczyka Zagłoby przydałyby się i niektórym radnym.

Rada Gminna w Romanowie postanowiła sprzedać 25 akcji Banku Polskiego.

Wśród radnych znaleźli się i bankowcy. Kiedy akcje idą w górę i jest nadzieja, że osiągną znacznie wyższy kurs, wówczas Rada chce je spieniężyć.

Na szczęście sprzedaż majątku gminnego do kompetencji Rady nie należy.

Rada Gminy Włodawa, w związku ze sprawozdaniem Komisji Likwidacyjnej b. Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej powzięła następującą uchwałę: „Rada Gminna wypowiada się, iż instrukcja Głównego Urzędu Likwidacyjnego, przy likwidacji b. Kas Oszcz.-Pożyczkowych, dążąca do wypłacenia wierzycielom Kasy wkładów w przerachowaniu pełnowartościowym, w związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu długów przedwojennych i ściągnięcia wierzytelności Kasy od dłużników w niższej stawce, w wysokim stopniu zniechęca ludność do Kasy i uważa iż najbardziej sprawiedliwem byłoby przerachowanie w jednakowej skali tak pożyczek jak i wkładów.

Bardzo słusznie gdyż Główny Urząd Likwidacyjny, a względnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przez niecelowe swoje zarządzenie przerachowania wkładów i pożyczek w różnych skalach, wprowadziło tylko zamieszanie i utrudniło na terenie zwłaszcza Województwa Lubelskiego likwidację Kas przedwojennych.

Rada Gminy Uścimów postanowiła przystąpić w charakterze członka do stowarzyszenia Rolniczo handlowego w Parczewie wpłacając na ten cel zł. 50 udziału i 2 zł. wpisowego, oraz przystąpić w charakterze członka do Towarzystwa Szkoły Rzemiosł we Włodawie, wpłacając jednorazowo kwotę zł. 20.

Taż Rada postanowiła zwrócić się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów z zapytaniem czyby nie winna była założyć w Uścimowie Agencji Pocztowej i czy w razie założenia tejże mogłaby być przeprowadzona na koszt Rządu linja telefoniczna.

Zebranie wioskowe wsi Kodeniec gm. Krzywowierzba postanowiło dokonać rozdziału wspólnot, oraz odnieść się do Urzędu Skarbowego o przeprowadzenie klasyfikacji gruntów.

Zebranie wioskowe wsi Sobibór powzięło uchwałę odniesienia się do władz miarodajnych o wymierzenie podatku gruntowego równocześnie z posiadanych przestrzeni bez zastosowania degresji.

Przekonania płatników są różne od zapatrywania posłów stronnictw lewicowych, którzy w Sejmie przy uchwalaniu podatku gruntowego domagali się zastosowania degresji.

Zebranie wioskowe wsi Wereszczyn, postanowiło znieść obowiązek kolejności warty, a wynająć stałego wartownika. Toż zebranie postanowiło przeznaczyć na urządzenie targowicy 1 morgę placu z wspólnej ziemi, należącej do wsi Wereszczyna.

Nierychło Marychno po śmierci wędrować. Jak Starostwo zakazało odbywania targów z powodu braku targowicy to dopiero wieś Wereszczyn sięgnęła po rozum do głowy uchwalając plac na targowicę.

Nie wiemy tylko czy ta uchwała pomoże wobec zarządzenia zniesienia targów w Wereszczynie.

Rada gminna w Woli Wereszczyńskiej nie przychyliła się do wniosku Rady gminnej Turno w przedmiocie starania się o urządzenie Sesji Wyjazdowych Sądu do Wołoskowoli, powodując się tem, iż wprawdzie z Woli-Wereszczyńskiej do Włodawy dalej, lecz jest połączenie drogą bitą, którego to połączenia pozbawiona jest Wołoskowola.

Rada Gminna w Sławatyczach wybrała na delegatów do Sejmiku P. p. Pawła Pawluka i Andrzeja Błyskosza.

Taż Rada postanowiła połączyć Hannę ze Sławatyczami linją telefoniczną.

Sprawy sanitarne

Rada Szkolna Powiatowa, pragnąc, aby dziatwa szkolna była zbadana przez lekarzy tut. powiatu, odniosła się do Rad Gminnych, aby powzięły uchwałę zobowiązania rodziców dzieci, uczęszczających do szkół, do złożenia po 1 złotemu od dziecka, na wynagrodzenie lekarzy badających dzieci.

Rada gminna w Romanowie, rozpatrując powyższe pismo postanowiła odmówić powzięcia uchwały, gdyż zdaniem Rady czynności tej winien dokonać lekarz powiatowy

Można i tak tę sprawę potraktować jednak widocznie wśród członków Rady niewielu jest ludzi, którzy przed powzięciem uchwały myślą trochę nad treścią tejże

W naszym powiecie jest 95 szkół, do których uczęszcza około 13 tysięcy dzieci. Gdyby lekarz powiatowy chciał zbadać wszystkie dzieci szkolne, to mógłby przy usilnej pracy zbadać najwyżej 30 dzieci dziennie, co wynosi sumę 433 dni. Obliczywszy zaś niedziele, święta i wakacje, urlop lekarza i czas na przejazdy z miejscowości do miejscowości zabrałoby około 2 i pół roku czasu, w którym to lekarz powiatowy nic innnego już robićby nie mógł tylko badać dzieci. Uchwała przeto Rady Gminnej świadczy, iż pp Radni w kalkulacji rachunkowej trochę szwankują.

Rada Szkolna dlatego odniosła się do Rad Gminnych w powyższej sprawie, gdyż tylko przy pomocy rodziców którym nie powinien być obojętny stan zdrowia ich dzieci, akcję tę możnaby przeprowadzić na terenie powiatu w ciągu roku. przy współudziale wszystkich lekarzy, zamieszkałych w powiecie.

Proponowana zaś opłata 1 zł. od dziecka jest śmiesznie małą, w stosunku do honorarjum, pobieranych przez lekarzy od pacjentów prywatnych.

W końcu należy dodać, iż dotychczasowe badanie dzieci szkolnych w niektórych gminach dokonane przez D-ra Łobacza wykazało znaczny procent dzieci chorych a zwłaszcza na egipskie zapalenie oczu, która to choroba nieleczona zawczasu grozi w przyszłości ślepotą.

Tak pp. Radni żeby być dobrym radnym należy mieć nietylko krzesło do siedzenia lecz i głowę do myślenia.

Sprawy podwodowe

Zebranie gminy Horodyszcze wydzierżawiło obowiązek dostarczania podwód, z tem iż do obowiązków dzierżawcy należy dostarczanie podwód dla urzędników gminy i policji, oraz urzędników, upoważnionych do korzystania z podwód za opłatą, według cen uchwalonych przez Sejmik Powiatowy, zwiezienie drzewa do urzędu gminy, odsyłanie korespondencji urzędowej, oraz dostarczanie podwód dla nauczycieli, wzywanych przez Pana Inspektora Szkolnego na konferencje. lecz najdalej do sąsiedniej gminy.

Sprawy oświatowe

Na skutek odezwy Rady Szkolnej Powiatowej Rada gminy Uścimów postanowiła asygnować Zł. 100 — na „miesiąc książki"

Sprawy drogowe

Rada Gminna w Uścimowie zwróciła się z prośbą do Pana Arciszewskiego o zaofiarowanie z parku drzewek do sadzenia, a po uzyskaniu tychże, postanowiła zlecić sołtysom wydanie zarządzenia wysadzenia dróg drzewkami.

Uchwała wspaniała! Sądzimy że p. Arciszewski ofiaruje drzewka na tak piękny cel i tylko aby Rada Gminna dopilnowała sołtysów by ci drzewka zasadzili.

Akcję tę możnaby przeprowadzić w porozumieniu z nauczycielstwem i przy pomocy dziatwy szkolnej.

Sprawy meljoracyjne

Zebranie wioskowe wsi Kodeniec postanowiło siłami szarwarkowemi oczyścić wszystkie rowy wodne i przekopać nowe, tam gdzie są zamulone.

W razie gdyby, który z mieszkańców niewykonał zarządzenia, wybranej dla dopilnowania tych prac, wówczas Komisja ma prawo wynająć robotników na jego koszt, przekopać rowy na gruncie winnego i wnieść skargę sądową.

Uchwała wsi Kodeniec winna być naśladowana i w innych wsiach.

Gdyby każda wieś wyczyściła bodaj jeden zamulony rów z pewnością nastąpiłoby znaczne odwodnienie gruntów powiatu Włodawskiego i wartość gruntów podniosłaby się.

Sprawy administracyjne

Zgromadzenie wioskowe wsi Jagodno i Jelino, postanowiło oddać do użytku sołtysa 2 działki gruntu, o przestrzeni 3 morgów, a prócz tego zezwolić sołtysowi na pobieranie za ściąganie podatków po 2 złote z każdego domu.

Widocznie sołtys wsi Jagodno należy do nielicznych wyjątków gdzie gromada ma zrozumienie dla jego pracy. Jednak wskazanem byłoby wynagrodzenie sołtysa podwyższyć w budżecie gminnym aniżeli żeby Zebranie gminne uchwalało dodatkowe wynagrodzenie.

Zebranie wioskowe wsi Jędrzejów zniosło obowiązek kolejności warty i wynajęło rocznego wartownika.

Sprawy rolne

Rada Gminna w Sławatyczach postanowiła wypłacić subwencję Kółku Rolniczemu w Dołhobrodach w wysokości 120 zł. na założenie apteczki weterynaryjnej.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE

kas gminnych oszczędnościowo-pożyczkowych włodawskiego powiatu za r. 1926

L. p.	GMINA	Data uruchomienia względnie przyczyny nieuruchomienia Kasy	Wysokość uchwalonego kapitału zakładowego	Ogólna suma wkładek oszczędnościowych	Suma pożyczek udzielonych przez Kasę	Wysokość pożyczek udzielonych przez Bank Rolny
1	Dębowa-Kłoda	2/I. 1926 r.	2.000	781	14.555	4.500
2	Hańsk	1/III. 1926 r.	3 000	12.966	17,247	4.000
3	Horodyszcze	nieuruchomione z powodu niewpłacenia kapitału zakładowego	2.000	—	—	—
4	Krzywowierzba	nieuruchomione, gdyż kapitał zakładowy mieści się w budżecie na okres 1927-28 r.	—	—	—	—
5	Opole	15/II. 1926 r.	4.000	4,200	36.065	18.000
6	Romanów	1/VII 1926 r.	4.000	—	8,177	3,000
7	Sobibór	15/I. 1926 r.	2.000	11,146	55.153	10.000
8	Sławatycze	15/II, 1927 r.	2.465	—	1.200	—
9	Tyśmienica	15/III. 1926 r.	2.000	272	5.800	3.000
10	Turno	1/VI. 1926 r.	3.200	—	9.400	3.000
11	Uścimów	1/II. 1926 r.	2.000	636	11.781	6.726
12	Wola-Wereszczyńska	1/III. 1926 r.	5.500	393	11.418	6.000
13	Wyryki	15/V. 1926 r.	2.000	125	5.468	3.000
14	Włodawa	15/II. 1926 r.	2,000	1.000	12,989	6 000
			34,165	30.767	189,243	67,226

KRONIKA WŁODAWSKA

Pan Starosta Wielanowski już urzęduje.

Po długiej i ciężkiej chorobie przeszło trzymiesięcznej szczęśliwie powrócił do zdrowia i objął z dniem 21 b. m. urzędowanie pan Starosta Wielanowski.

Obchód imienin Pana Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 19 b. m. w dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyły się o godz. 10 rano we wszystkich świątyniach uroczyste nabożeństwa.

Zapowiedziana defilada wojska nie odbyła się z powodu, iż Pan Marszałek wyraził życzenie, aby nie urządzano specjalnego obchodu w dniu Jego imienin.

Wieczorem, w sali Rzemieślników Chrześcij a się poanyuloozyste akademjo, którą rozpoczęła orkiestra hymnem narodowym, poczem pan Makowski z Chełma wygłosił referat, skreślając w barwnych słowach życiorys i działalność polityczną i społeczną Marszałka Piłsudskiego. Po wygłoszonym referacie nastąpiły produkcje muzyczne.

Sala była wypełniona po brzegi.

Pożary w okolicy.

Dnia 20 b. m. w majątku Romanowie, w zabudowaniach spadkobierców ś. p. Kraszewskiego Krysztofa wybuchnął pożar, który zniszczył stodołę, słomę, siano oraz narzędzia rolnicze.

Straty wynoszą ogólnie Zł. 31.760.

Jak stwierdzono, pożar wybuchnął z podpalenia, lecz narazie sprawców nie wykryto. Dochodzenia w toku.

Dn. 12 marca w nocy we wsi Górki gm. Tur-

no spłonęła szopa drewniana, należąca do Jana Kozaluka. W szopie tej mieściła się olejarnia, wartości 600 zł. Stwierdzono, iż pożar powstał z podpalenia i o czyn ten zbrodniczy podejrzany jest żyd, który widocznie miał złość do Kozaluka.

Pożar domu Sejmikowego we Włodawie.

Około godziny 12 w południe, dn. 25 b. m. mieszkańcy Włodawy zostali zaalarmowani kłębami dymu unoszącymi się nad domem, zajętym pod biura Sejmiku.

Okazało się, iż ogień wszczął się od pieca widocznie wadliwie urządzonego w mieszkaniu stróża i zaczęła płonąć ściana.

Dzięki natychmiastowemu ratunkowi i przytomności umysłu jednego z Urzędników Sejmikowych p. M. pożar w zarodku stłumiono, tylko ludziska z sąsiadujących domostw nabawili się strachu niemało.

Wyrodna matka.

W ogrodzie należącym do Jarosiewicza Bolesława w Osadzie Sławatycze, w dn. 17.III. b. r. znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Narazie nie zostało ustalone nazwisko wyrodnej matki, która podrzuciła zwłoki.

Dochodzenie w toku.

Zabójstwo.

Zamieszkały we wsi Łeszczynka, gminy Romanów Maksym Samojluk dokonał zabójstwa na osobie swojej macochy, Anny Samojluk.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco: Od dłuższego czasu pomiędzy macochą a pasierbem trwały swary i kłótnie o podział majątku jaki zostawił ojciec zabójcy, a drugi mąż zabitej.

Po śmierci męża Samojlukowa energicznie zarządzała majątkiem, składającym się z gruntu, chaty i zabudowań. Maksym Samojluk wraz z 2 młodszymi braćmi korzystał ze spadku, jednak macocha trzymała wszystko silnie w swoim ręku i doprowadziła do tego, iż pasierby zmuszeni byli szukać służby u obcych.

W dniu tragicznym do mieszkania macochy przyszedł Samojluk Maksym wraz z pastuchem, którego wynajęto do pasania bydła i koni wsi Leszczynka, w celu wynajęcia części mieszkania, zajmowanego przez macochę.

Od słowa do słowa przyszło do kłótni, w której brali udział, prócz Maksyma i Anny Samojluk 2 jej synowie, pozostali po pierwszym mężu. W następstwie tej kłótni doszło do bójki, podczas której Maksym wpadł w wściekłość, wyciągnął nóż i zadał nim trzy rany macosze.

Smierć jej nastąpiła natychmiast.

Sprawca zabójstwa został ujęty przez władze policyjne i przy badaniu przyznał się do popełnionej zbrodni, tłumacząc się tem, iż zmuszony był bronić się od napaści macochy i jej 2 synów.

Oświadczenie to potwierdzają świadkowie zajścia.

Ważniejsze rozporządzenia

W dzienniku Ustaw № 20 ukazało się rozp. Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości o lichwie pieniężnej. Według powyższego rozporządzenie wolno pobierać od pożyczek tylko 14 proc. w stosunku rocznym.

W dz. Ust. № 26 ukazało się rozporządzenie Ministra Poczt. i Telegrafów o wprowadzeniu w obieg znaczków pocztowych z podobizną Marszałka Piłsudskiego. Wartość opłaty znaczka wynosi 20 groszy.

Komunikat

Rada Szkolna Powiatowa zawiadamia, że w dalszym ciągu, w związku z odezwą tejże, złożyły na „Miesią książki":

Rada Gminy Uścimów		Zł.	100		
Zarząd Szkoły	w Drozdówce	„	10	gr.	21
„ „	w Jedlance	„	18	„	50
„ „	w Uścimowie	„	8	„	20
„ „	w Głębokiem	„	22	„	60
„ „	w Rowinach	„	8	„	60
„ „	w Andrzejówce	„	17	—	
„ „	w Lipniaku	„	16	gr.	20
„ „	w Woli-Wereszcz.		29	„	14
„ „	w Zienkach	„	17	„	80
„ „	w Susznie	„	19	„	40
„ „	w Korolówce	„	15	„	50
„ „	w Lucie	„	5	—	
„ „	w Suchawie	„	8	gr.	90
„ „	w Lubieniu	„	38	„	60
„ „	w Wyrykach	„	54	—	
„ „	w Zdżarce	„	20	—	
„ „	w Kulczynie	„	21	gr.	90
„ „	w Sosnowicy	„	25	„	57
„ „	w Wołoskowoli	„	4	„	50
„ „	w Brussie	„	11	„	30
„ „	w Białce	„	13	„	43
„ „	w Plebaniej-Woli		106	—	
„ „	w Dołhobrodach		48	gr.	60
„ „	w Hannie	„	6	—	
„ „	w Opolu	„	38	gr.	75
	i	„	59	„	94
„ „	w Mostach	„	86	—	
„ „	w Grabówce	„	37	—	
Zarząd Szkoły	w Hołownie	Zł.	38	—	
„ „	w Laskach	„	25	gr.	70
	i	„	30	„	90
„ „	w Jesionce	„	21	„	50
„ „	w Lipinkach	„	21	„	10
	RAZEM	Zł.	1000	gr.	74

co łącznie z datkami, wyszczególnionymi w № 6 Ziemi Włodawskiej czyni Zł. 1203 gr. 04.

Komunikat

Redakcja Ziemi Włodawskiej ostrzega swych czytelników przed niejakim Jakubowskim, który chodzi po wsiach i przyjmuje zamówienia i zadatki na maszyny rolnicze z firmy Ha-Ce-Wu.

Na pośbę Janoszczuka z Wincencina p. Krassowski sprawdził w Warszawie, że Ha-Ce-Wu. jest żydowską firmą w likwidacji i nie przyjmuje odpowiedzialności za zamówienia Jakubowskiego. Ostrzegamy rolników, aby nie dali się oszukać tak jak Jaroszczuk, który dał oszustowi zadatek.

Włodawa

Komunikat

Zarządu Okręgowego Zw. Kół. Mł Wiejskiej

Zjazd Wojew. Związku Mł. Wiejskiej w Lublinie.

Dnia 29-go maja b. r. odbędzie się w Lublinie Doroczny Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego. Zjazd ten winien zgromadzić liczne rzesze naszych członków, zorganizowanych w prawie 500 Kołach, a rozrzuconych po całem województwie i być wielkiem świętem — manifestacją naszej organizacji. Zjazd ten ma zadokumentować społeczeństwu, że Związek nasz nietylko liczebnością, lecz i wynikami wydatnej pracy zaimponować może. Koła, posiadające żywotne i czynne chóry, niechaj pamiętają o konkursie chórów, który odbędzie się podczas Zjazdu. Najwyższy czas zacząć odpowiednie przygotowania w tym kierunku. Zjazd trwać będzie tylko jeden dzień.

Sprawozdania roczne.

Zbliża się ostateczny termin składania sprawozdań rocznych za rok 1926, który upływa z dniem 1 kwietnia. Te koła, które obowiązku tego jeszcze nie spełniły, niech wezmą pod uwagę następstwa jakie wpływają z takiej opieszałości — brak chociażby najskromniejszych danych o jakiemkolwiek kole, zmniejsza cały dorobek naszej stale rozrastającej się organizacji.

Sprawozdanie Woj. Zw. za rok 1926.

Zarząd Woj. Zw. zdecydował wydrukować sprawozdanie Woj. Związku, które ukaże się podczas Zjazdu. Prosimy przeto Koła o nadesłanie materjałów, obrazów z pracy Koła i wogóle tego wszystkiego, co mogłoby świadczyć o pracy Koła. Życzeniem naszym jest, aby wszystkie dobrze działające Koła mogły podczas Zjazdu znaleźć w niniejszem sprawozdaniu chociażby, skromną kronikę swego Koła.

Czekamy na ciekawsze fotografje i t. p.

Termin składania 20 kwietnia 1927 r.

Od naszych korespondentów

Z Włodawy

Gdy w sokolem gnieździe kruk nabrzydzi, to sokół wnet ową pozostałość precz wyrzuca, aby żadnego znaku nie było po hanlebnej gościnie. I tak między narodami...

Polska w której orlem gnieździe przez wiek czarny wraży panoszył się sęp — teraz rękami swoich obywateli wszelkie oznaki niewoli i pozostałości po wrażym pobycie targa, a precz za Polski próg miota. Dlatego z placu Saskiego sprzątnięto sobór, dlatego przerobiono we Włodawie pomnik. Nie chodzi tu o niszczenie zabytków sztuki, ale chodzi nam o zatarcie zbyt jaskrawych i bolesnych śladów hańby, bo narody wolne wiedzą, że niewola to hańba i że ślady po niej, to ślady hańby, tak jak piętno katowskie.

Nie wszyscy jednak obywatele pamiętają o tem i może przez brak poczucia godności narodowej, a może przez zwykłą nam opieszałość pozostawiają z rozmysłem lub bez ohydne ślady tej właśnie hańbiącej niewoli. Jeden podobny przykład włodawskiej niauwagi i opieszałości spotykam we Włodawie. Niewiem jak podobny fakt nazwać — czy też opieszałością czy rozmyślnem tolerowaniem. Jak wiem to ulica dzielnicy Podzamcze, a szczególniej bliżej rynku jest dość ruchliwa i uczęszczana i dziwię się, że nikt z organów powołanych tego dotychczas nie zauważył. Oto zaraz na pierwszym domu od t. zw. „pompy" idąc z rynku widać obszerną tulsko-zieloną barwą malowaną blachę z emblematem sądownictwa moskiewskiego i napisem „zakon" oraz „sudlebnyj pristaw"... itd. Pytam — czy długo jeszcze nasi „od porządku" będą tamtędy przechodzili i nie spostrzegą tego? Czy długo jeszcze będzie patrzył ten przesławny z niesprawiedliwości „zakon" w oczy przechodniów? Jak długo jeszcze będzie się naigrywał z włodawskiej opieszałości i nieuwagi!

Sądzę że mój głos znajdzie swoje odbicie w powołanych uszach i że ów haniebny emblemat zniknie — Zresztą da się z łatwością przemalować choćby na szyld dla szewca, a conajmniej akuszerki.

Roman Ostrowski

Zwierzę i ludzkie zwierzę

Charakter ludzi najlepiej poznajemy z postępowania tychże ze zwierzętami.

Czytamy nieraz, że gdzieś tam bliżej ośrodków cywilizacji, hodowcy, czy też handlarze zwierzętami bywają częstokroć napastowani przez członków Skautingu albo t. zw Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt — za złe obchodzenie się ze zwierzętami, przyczem taki przygodny przyjaciel zwierząt mając opinję publiczną za sobą nieraz daje baty znęcającemu się, a co najmniej oddaje w ręce ludzkiej sprawiedliwości, która surowo każe takie postępowanie.

Szczególniej synowie Izraela słyną z okrucieństwa względem koni i bydła na rzeź przeznaczonego. Aby się przekonać słuszności tego — dość przechodzić bliżej jatek, lub zwrócić uwagę na t. zw. „bałaguły" i piaskarzy.

Raz na ulicy w Chełmie widzę woziwodę z semicką pasją kopiącego okrutnym butem w brzuch nędzną szkapę. — Stój co robisz? — woła ktoś — On się wykręcił z beczką! — odpowiada nieprzejęty właściciel powtórzywszy jeszcze po-

wielekroć kopnięcie. Zwracam uwagę przechodzącego opodal policjanta — „Niech pan idzie na tamtą ulicę — tam jest policjant, który ma dzisiaj służbę, — bo ja nie mam" — odpowiada i idzie dalej. Dwa razy zdarzył mi się tamże podobny obrót sprawy.

U nas w Polsce prawo przewiduje kary za znęcanie się nad zwierzętami i bardzo licznie, a szczególnie w Wielkopolsce krzewią się organizacja, jak harcerstwo, Tow. przyjaciół zwierząt, prawdy itp. z ideją obrony krzywdzonego zwierzęcia przeciw barbarzyństwu niby — Człowieka.

Ta piękna ideja przyjaźni zwierząt i ludzi — powinna i u nas — w naszym powiecie mieć zwolenników i krzewicieli, którzyby z cywilną odwagą piętnowali fakty i ludzi.

Znowuż tutaj olbrzymią akcję powinno i musi podjąć nasze nauczycielstwo szkół powszechnych i podobnież jak w Wielkopolsce w szkołach organizować „Przyjaciół Zwierząt" i dosadnie, a przekonywująco wytłumaczyć dziecku, że zwierzę też czuje i cierpi, że rozumie ból, że zwierzę chowane w przyjaźni odwzajemnia się i niejednokrotnie przywiązaniem daje dowody wdzięczności i poświęcenia na które dzisiaj ludziom tak trudno się zdobyć.

Mówiąc o tem, muszę napiętnować fakt, który onegdaj (koło 1-go marca) miał miejsce w Różance. Oto znany powszechnie handlarz trzodą nabył u rolnika świnię, kupując pytał rolnika o możliwość płodności tejże — lecz ów zapewniał, że tak nie jest. Swinia poszła na mięso i okazało się, że ta była od dłuższego czasu płodną i to bardzo licznie.

Cóż prawo powie na to barbarzyństwo dla zysku? Odpowiednie organa powinny zainteresować się tą sprawą

Roman Ostrowski

Z Wereszczyna

Ja niżej podpisana Eugienja Kosacka oświadczam, że wszędzie kto mnie będzie pytać i przeprowadzać dochodzenie z Urzedu zeznam co wiem pod przysięgą: Służyłam u Franciszka Kozłowskiego w Urszulinie, który ma sklep spożywczy w Urszulinie. Kozłowscy handlowali wódką nawet na kieliszki. Skoro poznał się komendant policji Chyliński, wówczas Kozłowscy bez obawy otwarcie handlowali wódką. Komendant policji Chyliński uprzedzał kiedy miała być rewizja kontroli akcyjnej, Pewnego razu, kiedy miała być rewizja u Kozłowskich kontrolera Bychewskiego, to przyszedł komendant policji Chyliński i uprzedził Franciszka Kozłowskiego, aby pochował trunki gdyż dzisiaj ma się odbyć u Kozłowskich rewizja. Ten fakt miał miejsce na wiosnę 1926 r. kiedy się wybierało kartofle z lochu.

Wówczas byłam w lochu piwnicy w sieniach i słyszałam jak uprzedzał posterunkowy Chyliński, aby wódkę — pochował. Potem Chyliński siedział cały dzień u Kozłowskich i pili wódkę przyprawianą cukrem i sokami.

W dowód że wszystko zeznam pod przysięgą z dobrej i nieprzymusowej woli podpisuję się.

E. Kosacka

Od Redakcji Redakcja umieściła przysłane jej oświadczenie do użytku władz policyjnych.

Odpowiedzi od Redakcji

Czytelnikowi. Zawiadamiamy, iz będziemy drukować dalszy ciąg z „Minionych dni. Pługa.

Kolonistce z Korolówki. Nadesłany artykuł należy przerobić, aby nadawał się do druku. O ile Pan sobie życzy zwrócimy do przerobienia.

P. Demczukowi. W sprawie artykułu pt. „Szkoła powszechna" prosimy autora o osobiste porozumienie się z redaktorem.

P. Ostrowskiemu. Prosimy Pana o zajście do Redakcji i porozumienie się w sprawach społecznych z redaktorem.

DZIAŁ URZĘDOWY

POWIATOWY ZWIĄZEK SAMORZĄDOWY
WYDZIAŁ POWIATOWY
we Włodawie.
L. 1287/J.

Włodawa, 24.III.1927 r.

Do
Urzędów gminnych pow. Włodawskiego prócz Horodyszcza, Krzywowierzby, Sławatycz i Opola.

Ponieważ Rady gminne dotychczas nie złożyły sprawozdań ze swojej działalności przed zebraniami gminnymi przeto Wydział Powiatowy poleca w pierwszych dniach kwietnia r. b. zwołać zebranie gminne, na którem należy przedłożyć następujące sprawozzania:

a) Sprawozdanie kasowe zreferowane przez Wójta, lub Sekretarza gminy.

b) Sprawozdanie z działalności Rady gminnej za rok 1926. przedłożone przez Przewodniczącego Rady lub jednego z członków. W sprawozdaniu należy wyszczególnić ilość powziętych uchwał. ilość zbudowanych mostów, oraz dróg, wykonanie uchwał Rady, dotyczących podniesienia stanu ekonomicznego, lub kulturalnego gminy i t. p.

c) Sprawozdanie z działalności Kasy Gminnej Oszczędnościowo-Pożyczkowej, przedłożone przez Prezesa, lub Członka Zarządu. W sprawozdaniu należy uwidocznić ilość wydanych pożyczek, ilość wkładów, ilość otrzymanych i zwróconych pożyczek do Banku Rolnego, akcję dostarczania nawozów sztucznych i t. p.

d) Sprawozdanie z działalności Dozorów Szkolnych wraz ze szczegółowem sprawozdaniem rachunkowem.

O terminie zebrania należy zawiadomić oddzielnem pismem Zarząd Kasy Gm. Oszcz.-Poż., Dozór Szkolny i Zarząd Lasów Państwowych.

Równocześnie w terminie przynajmniej 7 dn. należy o zebraniu zawiadomić Wydział Powiatowy.

Przewodniczący Wydziału

(—) *w. z. K. Miszewski*

Sekretarz Sejmiku

P. Berdecki

Rada Szkolna Powiatowa Włodawa, 25.III.1927 r.

we Włodawie

№ 278

Do

Dozorów Szkolnych Powiatu Włodawskiego (prócz Horodyszcza, Krzywowierzby, Sławatycz i Opola).

W związku z okólnikiem, wydanym przez Wydział Powiatowy Rada Szkolna wzywa Dozory Szkolne do przedłożenia szczegółowego sprawozdania rachunkowego przed Zebraniem gminnem, w terminie, o którym zawiadomi Urząd gminny.

W sprawozdaniu należy szczegółowo przedstawić działalność Dozoru Szkolnego, ilość posiedzeń, ilość powziętych uchwał, ilość ukaranych za niedopełnienie obowiązku szkolnego oraz wysokość nałożonych grzywien, ilość powstałych w r. 1926 nowych szkół, akcję ściągania grzywien szkolnych przez wójta i t. p.

Przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej

(—) *St. Gliszczyński*

Sekretarz

(—) *Dr. Godlewski*

Starosta Włodawski Włodawa 25.III. 1927 r.

L. 43/Wod./27

Przedmiot: Księga wodna wpisanie uprawnień do użytkow. wód płynących

Starostwo Włodawskie zwraca uwagę osób interesowanych, że w myśl art. 253 ustawy wodnej z dnia 19.IX 1922 r. (Dz. Ust. Rzplitej Pol. Nr. 102) prawo użytkowania wód płynących w jeden ze syosobów wyszczególnionych w art. 45 tejże ustawy wygasa po upływie lat pięciu po wejściu w życie tej że ustawy, jeżeli przedtem nie wniesiono podania o wpisanie ich do księgi wodnej.

Starosta

(—) *w. z. Kazimierz Miszewski.*

Redaktor: **St. Gliszczyński**

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie